Bibl. Pres
BIBLIOTEKA W KOSZALINIE

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 4
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 320 (591) KOSZALIN PONIEDZIAŁEK 20 LISTOPADA 1950 R. ROK II

Depesza Generalissimusa Stalina do premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów RP J. Cyrankiewicz otrzymał od Generalissimusa Józefa Stalina depeszę następującej treści:

„DO PREZESA RADY MINISTRÓW RP JÓZEFA CYRANKIEWICZA W WARSZAWIE

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć wyrazy mej serdecznej wdzięczności za przyjacielskie życzenia, złożone z okazji 33-ej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

J. STALIN".

W drugim dniu obrad Kongresu propozycje delegacji radzieckiej przedstawia Aleksander Fadiejew.

Zjednoczone wspólnym pragnieniem POKOJU i POSTĘPU narody świata zmuszą do odwrotu siły wojny i agresji

Trzeci dzień obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dn. 18 bm. na porannym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie przewodniczył Lombardo Toledano. Po odczytaniu komunikatów sekretariatu, głos zabrał przedstawiciel obrońców pokoju z Finlandii **Meltii.** Stwierdził on, że fińscy obrońcy pokoju rozszerzają swą działalność niezależnie od różnic w orientacji politycznej, religii lub światopoglądu. Mówca zwraca się do Kongresu, aby tak długo domagał się zakazu broni atomowej i nie ustawał w wysiłkach na rzecz pokoju — aż minie niebezpieczeństwo wojny. Stanowisko to zostało potwierdzone w Finlandii 900 tysiącami podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Po przemówieniu przedstawiciela Finlandii, skład prezydium Kongresu został uzupełniony następująco: — przedstawiciel Holandii — **Jean Brasser,** Austrii prof **Oobretsberger** i Syrii szeik **Salah Eldine — Zaim.**

Przedstawiciel górników szkockich — **John Miller** z oburzeniem mówi o roli, jaką odegrał rząd angielski, uniemożliwiając odbycie II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield. Górnicy szkoccy byli tą decyzją oburzeni i zaskoczeni. Mówca stwierdza, że jest po raz pierwszy w Polsce, ale może obecnie po obejrzeniu ruin i zniszczeń, które dokonała w Polsce wojna, powiedzieć, iż żadne miasto na świecie nie mogłoby słuszniej być terenem Kongresu.

Kolejnym mówcą był ks. **Armstrong,** który bierze udział w Kongresie jako obserwator z ramienia chrześcijańskich pacyfistów Irlandii. — Wyraża on głębokie przekonanie, że wszelkie nieporozumienia między narodami mogą być pozytywnie załatwione drogą pokojową.

Zahamowanie zbrojeń i innych przygotowań wojennych wyzwoliłoby wielkie zasoby twórczej energii, która byłaby zużytkowana w pokojowej pracy dla dobra ludzkiego. Oświadczenie to sala przyjęła oklaskami.

Następnie zabiera głos przewodnicząca delegacji czechosłowackiej **Hodinova-Spurna.**

„Posłano nas tutaj — oświadcza mówczyni — **abyśmy w imieniu całego ludu czechosłowackiego, przed obliczem całego świata stwierdzili, że niezachwianie stoimy na straży pokoju. Pragniemy z jeszcze większą energią krzyżować zbrodnicze plany rozpętania nowej wojny".**

Cały lud czechosłowacki protestuje przeciwko amerykańskiej agresji zbrojnej w Korei oraz potępia plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, domagając się poszanowania uchwał poczdamskich w sprawie utworzenia jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Wśród burzliwych owacji Hodinova - Spurna wyraża przekonanie, że pokój zatriumfuje nad wojną.

ŻYWIOŁOWA MANIFESTACJA NA RZECZ CHIN LUDOWYCH

Gdy Lombardo Toledano ogłasza, że przekazuje przewodnictwo nad obradami przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej — Kuo-Mo-żo, następuje żywiołowa owacja na cześć Chin Ludowych. Wszyscy obecni na sali powstają z miejsc. Rozlega ją się okrzyki na cześć Mao-Tse-tunga i wielkiego narodu chińskiego. Powiewają tysiące chusteczek z symbolami pokoju.

PRZEMÓWIENIE LOMBARDO TOLEDANO

Następnie wśród gorących oklasków zabiera głos delegat Meksyku — **Lombardo Toledano.** Wita on Kongres w imieniu narodu meksykańskiego oraz wyraża serdeczne podziękowania narodowi polskiemu za braterskie przyjęcie delegacji na Kongres.

„Od Warszawy do Buenos Aires, od Londynu do Berlina — od Pekinu do Meksyku — mówi Lombardo Toledano — **na całym świecie potężną falą wznosi się ruch pokoju. Mamy za sobą masy, które pragną pokoju. Zebraliśmy się tutaj, ażeby te pragnienia wcielić w czyn".**

Toledano obszernie mówi o nieugiętej walce o pokój toczonej przez naród meksykański, którego cała historia jest walką o wolny, spokojny byt.

Chcemy, aby jad propagandy wojennej został unieszkodliwiony — chcemy pokojowego rozwoju wszystkich narodów — kończy Toledano wśród ogólnej owacji.

Następny mówca delegat szwedzki, pastor Sven Hector stwierdził, że ruch obrońców pokoju w jego kraju obejmuje ludzi o różnych przekonaniach politycznych i różnej religii. Do ruchu pokoju przyłączają się ostatnio nawet ci, którzy nie podpisali Apelu Sztokholmskiego. Mówca podkreśla, że ruch pokoju powinien wzmocnić zaufanie pomiędzy ludami i państwami oraz przekonać je o konieczności pokojowego współistnienia niezależnie od różnic w systemach ekonomicznych i społecznych.

Przedstawiciel greckich bojowników o pokój, prof. Kokkalis pozdrawia Kongres w imieniu narodu, który od 10 lat w niesłychanie trudnych warunkach walczy przeciwko obcej interwencji, wykazując olbrzymi zapał i wiarę w zwycięstwo.

Mówca stwierdza, że naród grecki przyjął z oburzeniem decyzję dołączenia żołnierzy greckich do morderców Mac Arthura.

„Greccy bojownicy o pokój — stwierdza Kokkalis — **wdzięczni są Związkowi Radzieckiemu, Polsce i Czechosłowacji, które wielokrotnie występowały w obronie narodu greckiego.**

Ilja Erenburg:

ODWRÓCIMY WYLOTY DZIAŁ OD PIERSI CZŁOWIEKA NIE DOPUŚCIMY DO NOWEJ WOJNY!

(Strona 3 i 4)

Nowy dokument demaskujący zamiary storpedowania Kongresu Pokoju w Warszawie

PRAGA (PAP). PRASKIE BIURO AGENCJI „TELEPRESS" PUBLIKUJE OTRZYMANY DOKUMENT, DEMASKUJĄCY PRZYGOTOWANIA RZĄDÓW: USA, WIELKIEJ BRYTANII I FRANCJI DO STORPEDOWANIA II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU W WARSZAWIE.

Zarządzenia, wydane przez wspomniane rządy, zostały opracowane jeszcze na początku sierpnia br., natychmiast po opublikowaniu wiadomości o proponowanym zwołaniu Kongresu do Warszawy.

Wspomniany dokument, pochodzący od działającej w Niemczech zachodnich „zjednoczonej rady do spraw tranzytu", składającej się z przedstawicieli USA, Francji i Anglii, ujawnia w pełni fakt snucia przez te kraje planów przeszkodzenia za wszelką cenę zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Tekst wspomnianego dokumentu brzmi następująco:

Zjednoczona rada do spraw tranzytu — tajne.

Trzechstronna służba do spraw ruchu.

Adres brytyjski — Herford Bauer. 15.

Adres amerykański — Herford, A. P. C. — 757, armia Stanów Zjednoczonych (przez S. M. S.).

Adres francuski S. P. 51084 B. P. M. 515 ctb/260/2.

Telefon: Herford 2941—dodatkowy — 24.

21 sierpnia 1950 r.

Do wszystkich instytucji wydających zezwolenia i do wszystkich agend, sankcjonujących wydawanie zezwoleń przy wysokiej komisji sojuszniczej.

O Światowym Kongresie Obrońców Pokoju.

1 Doszło do wiadomości, że Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Warszawie około 15 albo 16 października.

2 Wysoka komisja sojusznicza wydała nakaz nie udzielania zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd, celem wzięcia udziału w tym Kongresie.

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd lub przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października, powinni być poddani szczególnej, surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się albo zamierzają udać się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3 Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem nr. ctb/260 z dnia 22 czerwca 1950 r. i w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na par. 5.

W imieniu zjednoczonej rady do spraw tranzytu, zastępca dyrektora dyrekcji wydziału zagranicznego —

(—). T. J. HEELLIGAN

Z nad Odry — granicy pokoju — dochodzi nasz głos do Warszawy

Wspaniała manifestacja polsko-niemieckiej przyjaźni w Świnoujściu

W dniu wczorajszym, leżące na polsko-niemieckim pograniczu miasto Świnoujście, było świadkiem imponującej manifestacji, zorganizowanej z okazji odbywającego się obecnie w Warszawie II Światowego Kongresu Pokoju. Już nie pierwszy raz w tym tygodniu ludność miasta i powiatu — robotnicy, chłopi i młodzież manifestowali swoją solidarność z Kongresem, z całym obozem pokoju, swoje przywiązanie do sprawy pokoju i wolę walki o jego utrzymanie.

Entuzjastycznie witano szwedzkich i duńskich delegatów na Kongres Pokoju, którzy tędy, przez Świnoujście — jechali do Warszawy.

W dniu wczorajszym na samej granicy, a następnie po polskiej stronie spotkała się ludność Świnoujścia i delegacja województwa szczecińskiego z ludnością niemieckiego Ahlbecku i sąsiednich okolic. To spotkanie polskiej i niemieckiej ludności, mieszkającej po obu stronach Odry — granicy pokoju, przerodziło się w manifestację przyjaźni pomiędzy naszym narodem, a Niemiecką Republiką Demokratyczną, przewodzącą narodowi niemieckiemu w walce o pokój i zjednoczenie całych Niemiec.

Przeszło trzy tysiące osób, wśród nich dużo FDJ-owskiej i ZMP-owskiej młodzieży wzięło udział w wiecu, zorganizowanym wspólnie przez Powiatowe Komitety Obrońców Pokoju w Świnoujściu i niemieckim Ahlbecku. Zmieszały się sztandary: białoczerwone, czerwone, niebieskie, pomieszały szturmówki i transparenty, na których w polskim i niemieckim języku wypisano hasła o pokoju, o przyjaźni polsko-niemieckiej, o miłości do Związku Radzieckiego i wielkiego chorążego pokoju — Generalissimusa Stalina

•

Autobus ze Szczecina idący do Świnoujścia, oblepiony gołąbkami pokoju, wiezie 30-osobową delegację naszego województwa, która wraz z delegacją niemiecką uda się do Warszawy, ażeby przekazać Kongresowi w imieniu ludności polskiego i niemieckiego pogranicza, najgorętsze pozdrowienia i życzenia jak najbardziej owocnej pracy dla utrwalenia pokoju, dla jego obrony przed anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi.

Helena Bigosowa, członkini spółdzielni produkcyjnej w Begardowie, w gminie Dołuje, uczestniczka delegacji, patrzy przez okna mknącego autobusu na przyprószone oziminą pola, na udekorowane ulice i domy mijanych osiedli i mówi: „To dobrze, że razem z niemiecką delegacją pojedziemy na Kongres. Czyż można lepiej odpowiedzieć amerykańskim ludobójcom i ich pomocnikom, jak stwierdzeniem, że z ich rachub na poróżnienie nas z Niemcami nic nie wyjdzie! Zamanifestujemy, że Odra — Nysa łączą nas, a nie dzielą. Udławią się ze złości trumany, churchille i adenauery! —

•

Freundschaft — Pokój — Frieden! Okrzyki zrywają się jak lawina. A gdy ścichają, słychać głos mówcy — przedstawiciela SED ze Szwerina:

Nasza młodzież, młodzież niemiecka jest za granicą pokoju — Odrą — Nysą. Nasza młodzież, nasz naród jest za pokojem. Jesteśmy gotowi bronić pokoju!... I znowu wybuchają okrzyki i oklaski. Rwie się ku niebu hymn pokoju...

Przemawia przedstawiciel PZPR, tow. BOGDAN. I chociaż słowa jego dla niemieckich gości są niezrozumiałe — odczuwają ich treść. Wystarczy, by wymienił chorążego światowego obozu pokoju. Niech żyje Stalin! Es lebe Stalin! — jednoczy wszystkich entuzjastyczny, długo trwały okrzyk.

•

Zmieszała się młodzież. Młodziutka Rodica Horst z Ahlbecku wypisuje na kartce, wyrwanej z notesiku swój adres Henryce Pisarczyk, słuchaczce kursu księgowych w Wolinie. Zamieniły się już znaczkami młodzieżowymi, gołąbkami pokoju, a obecnie za pośrednictwem „tłumacza" opowiadają sobie o swojej pracy i nauce.

Młodziutkie robotnice konfekcyjnej fabryki w Bergen — Hanni Prohn i Marianne Elitz proszą o przekazanie pozdrowień polskiej młodzieży.

— Nie ma większego nieszczęścia dla nas, prostych ludzi, dla nas kobiet i matek, jak wojna — mówi Luiza Biokovska do jednej z naszych chłopek. — Powiedzcie kobietom polskim — dodaje — że my, matki niemieckie, podobnie jak i wy, miłujemy pokój i będziemy o pokój walczyć.

O tym, jak niemieccy robotnicy walczą o pokój — opowiada naszym robotnikom Wilfred Rzadki. Załoga kombinatu rybnego, w którym pracuje, wykonała do połowy listopada roczny plan w 157 proc.

Grają fanfary. To członkowie Wolnej Młodzieży Niemieckiej zorganizowali dla uczczenia Kongresu własną orkiestrę. Padają słowa rezolucji — najpierw po niemiecku, a później po polsku. Każdy ich ustęp oklaskiwany jest mocno i gorąco. Kończy się wiec i spotkanie. Opowie o nim, o przyjaźni na granicy, o wspólnej walce o pokój polskiego i niemieckiego narodu, wspólna delegacja polskiego i niemieckiego pogranicza, która w dniu dzisiejszym wyjedzie do Warszawy na Kongres Pokoju.

NIECH ŻYJE JEDNOŚĆ BOJOWNIKÓW O POKÓJ NA CAŁYM ŚWIECIE!

Narody świata zmuszą podżegaczy wojennych do odwrotu i same zrealizują program trwałego pokoju

Z przemówienia delegata radzieckiego A. Fadiejewa na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju

Pozwólcie, że przekażę wyrazy serdecznej wdzięczności przyjaciołom pokoju w Polsce, całemu narodowi polskiemu i jego rządowi za gościnność, okazaną nam — zwolennikom pokoju całego świata — tu, na polskiej ziemi. Zwracam się również z pozdrowieniami do naszych brytyjskich przyjaciół, którzy uczynili wszystko, by ludzie dobrej woli mogli wzajemnie uścisnąć sobie ręce w Sheffield Nie jest winą przyjaciół pokoju w Anglii, że Kongres Pokoju nie mógł się odbyć w Sheffield, gdyż obecny rząd brytyjski, lub w każdym razie ci ludzie w rządzie, którzy mają dostateczną władzę coraz bardziej wciągają swój naród na drogę wojny, wbrew narodowym interesom Anglii.

Ludzie radzieccy podejmują każdą inicjatywę służącą sprawie pokoju

Doświadczenie Apelu Sztokholmskiego wykazało, że ludzie o najróżnorodniejszych poglądach na rozwój społeczeństwa, na religię i kulturę mogą rzeczywiście porozumiewać się co do konkretnych projektów, sprzyjających sprawie pokoju na całym świecie. **My, radzieccy ludzie jesteśmy gotowi nadal iść na każdą rozsądną propozycję, niezależnie od tego, z jakich wyjdzie kół, jeśli propozycja ta pomaga utrwaleniu pokoju na całym świecie.** Jesteśmy gotowi porozumieć się ze wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi pokoju w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Kanadzie, krajach skandynawskich, w jakimkolwiek kraju świata, niezależnie od dzielących nas poglądów na wewnętrzny ustrój polityczny lub ogólną koncepcję życia międzynarodowego, gotowi jesteśmy porozumieć się na podstawie dowolnego, konkretnego projektu pokojowego, gotowi jesteśmy szukać wspólnej decyzji w każdej sprawie, jeśli na tym gruncie możliwa jest wspólna działalność na rzecz pokoju. Z tego punktu widzenia możliwości wspólnego działania przyjaciół pokoju nie są jeszcze w najmniejszym stopniu wyczerpane.

Nowa wojna światowa dobija się już do naszych drzwi. Bezcelowym byłoby zajmować się wróżbami — czy termin jest bliski czy daleki, kiedy wreszcie wojna wyważy drzwi; niezbędne są środki, które nie dopuszczą do wojny.

Prawda o Korei

W naszych oczach, w ciągu dosłownie kilku miesięcy olbrzymi kraj, rządzony przez ludzi, którzy dysponują wszystkimi bogactwami i dobrodziejstwami ziemi — przekształcił inny kraj z 30 milionami ludności o wielowiekowej historii w kupę ruin, prochu i popiołu...

Kraj zalany został krwią dzieci. Wszystkie potworności faszystowskiego zdziczenia, które były rozpatrywane na procesie norymberskim, odżyły przed oczyma matek w umęczonej Korei.

W wyniku ostatniej wojny światowej powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, która mogła właśnie i powinna była przyczynić się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Ale ludzie dobrej woli na całym świecie muszą widzieć, że siły zainteresowane w wojnie nie chciały pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, a Organizacja Narodów Zjednoczonych, miast nakłonić te siły do prowadzenia rozmów, zdecydowała się na haniebny akt przykrycia flagą Narodów Zjednoczonych amerykańskiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei.

Remilitaryzacja Niemiec - zagrożeniem pokoju

Gorzej jeszcze przedstawia się Organizacja Narodów Zjednoczonych z którą wszystkie narody świata wiązały tyle nadziei, w świetle innego, jeszcze większego i groźniejszego konfliktu, który dojrzewa w bezpośredniej bliskości od nas i może przerodzić się w światową katastrofę. Mówię o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o stworzeniu sił zbrojnych Niemiec zachodnich pod dowództwem tych samych generałów, którzy jeszcze niedawno dowodzili faszystowskimi armiami, pustoszącymi wiele, wiele krajów, które my tu reprezentujemy.

Wystarczy być choć trochę myślącym człowiekiem, by rozumieć: nie ma żadnych innych dróg rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej, jak zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym, demokratycznym i miłującym pokój państwem niemieckim, jak wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenu tego państwa.

A jednak siły wojny nie chcą pójść na pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec. Powstają agresywne bloki i związki, do których wciąga się jedną część Niemiec, część zachodnią nawet nie poprostu jako uczestnika, ale jako najbardziej aktywnego i najsilniejszego wśród europejskich partnerów krwawej gry.

Wezwanie setek milionów przyjaciół pokoju do ONZ

Oto dlaczego popieram propozycję kierownika ruchu zwolenników pokoju p. Joliot-Curie, aby nasz Kongres Pokoju zwrócił się do ONZ z żądaniem rzetelnego wykonywania nałożonych na nią przez narody obowiązku umacniania pokoju, organizowania pokojowej współpracy krajów, narodów i państw. Podtrzymuję również propozycję p. Joliot-Curie i p. Nenni, byśmy w imieniu setek milionów przyjaciół pokoju na całym świecie, w odezwie do ONZ powiedzieli:

„Wykonujcie swe obowiązki wobec historii i ludzkości! Jeżeli zaś nie będziecie ich wykonywali, narody świata znajdą sposoby, by porozumieć się poza wami. Nie chcemy wynaleźć nic nowego, chcemy wykonania w rzeczywistości tego, co było wypisane na sztandarze ONZ w okresie jej tworzenia. Chcemy praktycznej realizacji tych deklaracji o pokoju, o niedopuszczalności użycia w celach wojennych środków masowego zniszczenia, jak broń atomowa, chemiczna i bakteriologiczna, o redukcji zbrojeń itd. Jeśli siły wewnątrz ONZ nie dadzą wam możliwości urzeczywistnienia waszych własnych deklaracji, to narody świata, znacznie liczniejsze, niż te pięćset milionów ludzi, które podpisały Apel Sztokholmski — zmuszą do odwrotu siły wojny, zjednoczą się ponad waszymi głowami na gruncie pokojowej współpracy i zrealizują prawdziwy program trwałego pokoju, program będący wyrazem żywotnych interesów wszystkich narodów".

Oto dlaczego popieram propozycję złożoną przez p. Joliot-Curie i wielu delegatów, aby doprowadzić do końca żądania Apelu Sztokholmskiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za przestępcę wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje tę broń. Popieramy również propozycję, by uzupełnić żądanie zakazu broni atomowej — żądaniami bezwarunkowego zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej.

W odpowiedzi na Apel Sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej rozlegały się głosy, że w niektórych krajach przeważa jeden rodzaj zbrojeń, w innych zaś — inny rodzaj broni. Że zakaz jednego rodzaju broni jest korzystny dla jednej strony i niekorzystny dla drugiej strony. Głosy te były głosami obłudy, chociażby dlatego, że pochodziły przeważnie z obozu w którym odbywa się niesłychany wyścig zbrojeń wszystkich rodzajów broni.

Zasadniczy warunek zapewnienia pokoju

1 bezwzględny zakaz broni masowej zagłady,

2 redukcja zbrojeń.

My, zwolennicy pokoju, przedstawiciele najróżnorodniejszych narodowości, nieraz mówiliśmy, że zakaz bomby atomowej i innych środków masowego zniszczenia jest pierwszym i nadzwyczaj ważnym krokiem na drodze do ustanowienia pokojowej współpracy między krajami. Jednakże olbrzymi wyścig zbrojeń, wzrost sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu nie tylko stanowią ciężkie, ekonomiczne brzemię dla narodów, lecz są źródłem zbrojnych konfliktów i mogą stać się środkiem agresji, jak o tym narody przekonać się mogły w przeszłości, jak i w czasach obecnych.

W imieniu swych przyjaciół z delegacji radzieckiej i w swoim własnym imieniu, pragnę wnieść swój wkład do statutu pokoju, który ustalony zostanie na naszym Kongresie w wyniku konstruktywnych propozycji szeregu delegacji — proponuję następujący wniosek do wstępnego rozpatrzenia komisji Kongresu:

„Zwrócić się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw z wnioskiem o przeprowadzenie w ciągu lat 1951 i 1952 równomiernego i progresywnego ograniczenia wszystkich sił zbrojnych, włączając w to siły lądowe, powietrzne i morskie, w granicach od jednej trzeciej, do połowy obecnego ich stanu.

Zorganizować przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli, posiadający własną autorytatywną inspekcję, kontrolującą realizację zarówno ograniczenia zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.

Skuteczna kontrola międzynarodowa powinna obejmować nie tylko zbrojenia i produkcję broni, zgłoszone przez każdy kraj, lecz również — na żądanie międzynarodowej komisji kontrolnej — można przeprowadzić inspekcję w stosunku do przypuszczalnych zbrojeń lub produkcji poza danymi zgłoszonymi".

Księża Pomorza Szczecińskiego włączają się do ogólnonarodowego frontu walki o pokój

Olbrzymia większość księży patriotów i działaczy katolickich w Polsce szczerze przyłączyła się do ogólnonarodowego frontu walki o pokój. Idąc za przykładem znanych bojowników o pokój — ks. Boulier we Francji, włoskiego księdza katolickiego Gaggero, szwedzkiego pastora Hektora i innych księży i działaczy katolickich, którzy wraz z reprezentantami 70 narodów przybyli do naszej stolicy, by radzić nad skuteczną obroną ludzkości przed nowym kataklizmem — duchowieństwo katolickie Pomorza Zachodniego demonstruje swoje pokojowe uczucia i dążenia.

Omal że wszyscy księża województwa szczecińskiego — z wyjątkiem kilku zaledwie duchownych, którzy jeszcze się nie zdecydowali do złożenia podpisu pod wezwaniem, potwierdzili niezłomną wolę utrzymania pokoju i solidarność z delegatami na II Kongres. Wśród podpisów widzimy cały szereg nazwisk znanych i cieszących się autorytetem wśród wiernych Pomorza Szczecińskiego, księży i zakonników. Apel podpisali m. in.: **księża dziekani: Michał Kaspruk** (parafia Kamień w pow. Kamień), **Kazimierz Dymitrewicz** (parafia Nowogródek w pow. Myślibórz), i **Tadeusz Załuczkowski** (parafia Św. Rodziny ze Szczecina) oraz **księża proboszczowie Aleksander Hanusiewicz** (parafia Międzyzdroje), **Józef Klaub** (parafia Szczecin-Podjuchy), **ks. prałat Antoni Chomski** (par. Kiszków pow. Myślibórz), **ks. rektor Władysław Siwek** (par Bazyliki Jana Chrzciciela w Szczecinie), a także **siostry zakonne Wiktoria Kurpiel** (pow. Łobez) i przełożona Zakonu Felicjanek w Stargardzie **matka Gaudencja.**

— Przeczytałem, na razie tylko pobieżnie, wypowiedź delegata Włoch na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie ks. Gaggero, — powiedział proboszcz parafii Gumieńce ks. Krasek. — Całkowicie popieram jego słowa o tym, że chrześcijanie nie mogą pozostać obojętni w stosunku do nikczemnych prób wywołania nowej wojny.

— Zdecydowane stanowisko naszego rządu, który udzielił poparcia i serdecznej gościny II Kongresowi, jest najlepszym dowodem umiłowania pokoju przez nasz naród. Anglicy złośliwie i z premedytacją uniemożliwili odbycie Kongresu w Sheffield, co jednak nie zmniejszy historycznej wagi tego światowego sejmu pokoju.

A oto co oświadczył trójce pokoju proboszcz parafii Pogodno KS. KOTULA, podpisując jednocześnie apel Intelektualistów Katolickich:

— Przeżyłem szczęśliwie obozy śmierci. Pragnę pokoju jak i wszyscy moi rodacy. Z ambony staram się przy każdej okazji podkreślać wielkie znaczenie pokoju dla ludzkości. Nas, katolików, nie może zabraknąć w szeregach obrońców pokoju. Solidaryzujemy się i przyłączamy do uchwał Kongresu, na którym katolicy z całego świata reprezentowani są przez wielu delegatów.

MICHAŁ KALININ

Wielki rewolucjonista i działacz państwowy

(W 75 rocznicę urodzin)

DROGA życiowa wielkiego rewolucjonisty i jednego z budowniczych państwa socjalistycznego, Michała Kalinina — to droga bohaterskiej rosyjskiej klasy robotniczej, której przypadła w udziale historyczna rola wodza i kierownika narodów Rosji w ich walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego, w walce o zwycięstwo socjalizmu.

W ciągu 27 lat Kalinin z bezgraniczną ofiarnością sprawował kierownictwo najwyższym organem państwa radzieckiego, oddając wszystkie siły sprawie wzmożenia potęgi socjalistycznej ojczyzny, sprawie umocnienia sojuszu robotników, chłopów i inteligencji kraju radzieckiego oraz zacieśnienia przyjaźni między narodami ZSRR.

Michał Kalinin urodził się dnia 20 listopada 1875 r. we wsi Wierchniaja Trojca (w guberni twerskiej). Już we wczesnym dzieciństwie poznał okrutny los chłopów pańszczyźnianych, ich nędzę, ich ciężką pracę. W 18-ym roku życia Kalinin zaczął pracować jako prosty robotnik w petersburskiej fabryce „Stary Arsenał", a po 2 latach przeniósł się do Zakładów Putiłowskich, gdzie pracował jako tokarz-metalowiec.

Na podstawie osobistych doświadczeń i gruntownej znajomości potrzeb i dążeń klasy robotniczej, Kalinin doszedł do wniosku, że obalenie ustroju kapitalistycznego jest koniecznością i jedyną drogą walki o wyzwolenie robotników spod ucisku kapitału widział w marksizmie.

Przed pół wiekiem wkroczył Kalinin na drogę walki rewolucyjnej. Wraz z Leninem pracował w pierwszych nielegalnych kółkach marksistowskich w Petersburgu oraz w „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej", ramię przy ramieniu z Leninem i Stalinem budował partię bolszewicką, tworzył bolszewicką gazetę „Prawda", brał czynny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu Rewolucji Październikowej.

Droga walki rewolucyjnej

Po pierwszym aresztowaniu w Petersburgu, Kalinin został zesłany do Tyflisu (obecnie Tbilisi), gdzie pracował w tamtejszych warsztatach kolejowych jako tokarz-metalowiec. Po pewnym czasie zmuszono go do zmiany miejsca pobytu — przeniesiono do Rewla, gdzie również pracował w warsztatach kolejowych. Gdy skończył się okres zesłania, Kalinin powrócił do Petersburga. Prześladowania policyjne nie ustawały: rewizja za rewizją, aresztowanie za aresztowaniem. W okresie od 1899 do 1916 r. Kalinin aresztowany był 14 razy.

Żadne jednak prześladowania nie zdołały złamać Kalinina, osłabić jego wiary lepszą przyszłość klasy robotniczej, osłabić jego woli walki. Niezależnie od tego dokąd rzucił go los, wszędzie niezmordowanie rozwijał robotę partyjną: uczył robotników metod propagandy partyjnej, sztuki rewolucyjnego działania.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, robotnicy i robotnice Piotrogrodu wybierają Kalinina na prezydenta miasta. W tym wielkim przemysłowym i kulturalnym ośrodku kraju, w mieście, które było kolebką rewolucji, zaczyna on budować nowe życie.

Po upływie roku, partia wysunęła Kalinina na odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko przewodniczącego Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCIK. Od roku 1938 aż do końca życia Kalinin był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Kalinin - wierny współbojownik Lenina i Stalina

W epoce budownictwa pokojowego, Kalinin zjawiał się wszędzie tam, gdzie potrzebne było gorące, natchnione słowo, płomienny apel bolszewicki, czynna pomoc, mądra rada.

Michał Kalinin należał do kierowniczego trzonu partii bolszewickiej, na którego czele, po śmierci Lenina, stanął wielki kontynuator dzieła Lenina — Józef Stalin. W walce z oportunistami i kapitulantami, z trockistowcami, zinowiewowcami, bucharinowcami, trzon partii obronił wielkie idee Lenina, zespolił partię wokół nakazów Lenina i wyprowadził naród radziecki na drogę socjalizmu.

Leninowsko-stalinowska polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji wsi znalazła w Kalninie gorącego zwolennika i bojownika. Miasta i wsie RSFRR, kopalnie Zagłębia Donieckiego, nowe ośrodki przemysłowe Syberii, wsie środkowo-azjatyckie i auły Dagestanu, górskie osiedla Kaukazu i stepy ukraińskie nieraz gościły Kalinina, który przemawiał na zebraniach, gawędził z chłopami w polu, z górnikami w kopalniach. Kalinin uczył naród i sam uczył się od narodu. Stąd właściwe mu głębokie zrozumienie życia, trafność jego opinii i wniosków.

Działalność Kalinina wzorem bohaterskiej służby narodowi

Michał Kalinin, który za caratu nie miał możności kształcenia się, dzięki wytwałym, samodzielnym studiom zdobył wszechstronną i gruntowną wiedzę. Ten doskonały marksista jest autorem dzieł, w których wiadomości teoretyczne łączą się z bogatym doświadczeniem budownictwa socjalistycznego.

Nieocenione są zasługi Kalinina w dziedzinie wychowania mas pracujących w duchu komunizmu. Tysiące pedagogów czerpią z mądrych wskazań Kalinina natchnienie do twórczej pracy w dziedzinie wychowania i nauczania.

Na stanowisku kierownika nawy państwowej Kalinin bronił narodowej godności narodu radzieckiego i autorytetu socjalistycznego mocarstwa. Wzywał on wszystkich obywateli wielonarodowego państwa radzieckiego, by uświadomili sobie w całej pełni wielką historyczną misję mas pracujących Związku Radzieckiego.

„... My — mówił z dumą Kalinin — jesteśmy pierwszymi budowniczymi socjalizmu. Historia obdarzyła nas tym zaszczytem. Zastanówcie się tylko, co to znaczy!"

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej, mimo ciężkiej choroby, Kalinin nadal pracuje ofiarnie na swoim stanowisku. Działalność jego w latach wojny jest wzorem bohaterskiej służby narodowi.

Życie i działalność Michała Kalinina, jego niezmordowana walka o wolność i szczęście narodu, o rozkwit socjalistycznej ojczyzny są dla mas pracujących ZSRR źródłem natchnienia do ofiarnej pracy w imię zwycięstwa komunizmu.

Żądamy wycofania wojsk agresorów z Korei!

Ilja ERENBURG: ODWRÓCIMY WYLOTY DZIAŁ OD PIERSI CZŁOWIEKA

NIE DOPUŚCIMY DO NOWEJ WOJNY!

(Przemówienie wygłoszone w trzecim dniu obrad II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie)

Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Człowiek ma prawo nie oszczędzać siebie, postępować beztrosko lub nierozsądnie. Ale nie myślimy w tej chwili o własnym losie: ciąży na nas odpowiedzialność za wszystkie dzieci, białe i czarne, za dzieci z Londynu i Moskwy, Paryża i Pekinu, za dzieci z nowojorskich drapaczy chmur, i za te, które błąkają się wśród gruzów Korei. Na nas ciąży odpowiedzialność za wszystkich zakochanych, za wszystkie księgi na świecie, za wszystkie miasta, za wszystkie ogrody.

Strwożeni ludzie pytają: Czyżby znowu wojna? Czy można żyć w takim niepokoju? Czy można wychowywać dzieci, zadając sobie jednocześnie pytanie, kiedy spadnie na nie bomba? Czy można myśleć, tworzyć, posuwać naprzód ludzką kulturę, gdy zawisło nad nią widmo wojny?

Wojna to nie trzęsienie ziemi i nie samum. Wojna jest dziełem ludzi i ludzie mogą jej zapobiec. Niebezpieczeństwo jest wielkie, to rozumieją wszyscy. Zebraliśmy się tutaj nie na wiec, by sobie porozmawiać i nie na dysputę, by podyskutować; oczekuje się od nas przemyślanych słów, ściśle określonych propozycji, decyzji, które wszyscy będą mogli przyjąć. Musimy zapobiec wojnie. Jest to nadzieja wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet, gdziekolwiek się znajdują.

Wojna to najstraszliwsza klęska, jaka spada na narody i ich kulturę

Powiadają, że wojna jest nieunikniona, bo świat rozpadł się na dwa światy, bo w Moskwie są inne prawa, niż w Nowym Jorku, bo są państwa, w których komuniści są wyjęci spod prawa, i inne państwa, w których komuniści ustanawiają prawa. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył w jednym ze swoich przemówień: „Stany Zjednoczone i inne państwa, ożywione tymi samymi ideami, odczuwają przeciwdziałanie ustroju, który ma inne cele i odmienny światopogląd. Ustrój ten wyznaje błędną filozofię". Pan Acheson podjął niedawno myśl pana Trumana, oświadczając „wiele właściwości tego systemu filozoficznego, a w szczególności sposób jego realizacji w Związku Radzieckim i w szeregu innych krajów, nie tylko wywołuje naszą antypatię, lecz stawia pod znakiem zapytania zasadnicze pojęcia dobra i zła".

Chętnie mogę przyjąć, że z punktu widzenia pana Trumana, marksizm jest „błędną filozofią" i że p. Acheson czuje antypatię do ustroju radzieckiego. Nie będę mówił o tym, co myślę o filozofii p. Trumana i jaki jest mój stosunek do norm etycznych, którymi kieruje się w swym postępowaniu pan Acheson. Ale wyższości jakiegoś systemu filozoficznego lub formy gospodarki nie można udowodnić za pomocą wojny. Sto bomb, zrzuconych na sto radzieckich uniwersytetów, nie udowodni, że pragmatyzm Jamesa ma wyższość nad materializmem historycznym. Wojna nie jest współzawodnictwem idei i nie jest dysputą. Wojna to najstraszliwsza klęska, jaka spada na wszystkie narody i na wszystkie przejawy ich kultury. Jeśli niektórym Amerykanom nie podobają się idee, czy książki radzieckie, mogą zwalczać idee ideami, mogą obalać książki książkami. A jeśli idzie o bomby, to w tej dziedzinie są one bezsilne.

Ci mieszkańcy Ameryki, którzy chcieliby zachować swój system gospodarczy, swoją ideologię, swój styl życia, postąpiliby nierozsądnie, licząc na wojnę: wydarzenia ostatnich czterdziestu lat wykazały, że wojny przyśpieszają przemiany społeczne, ale jak wojna nie może zabezpieczyć kapitalistycznego świata przed wpływem socjalistycznych idei, tak wojna nie jest również drogą do socjalizmu. Ludzie, pragnący postępu, rozumieją dobrze, że nowa wojna światowa odrzuciłaby ludzkość wstecz, niszcząc tę bazę materialną, która jest niezbędna do zbudowania bardziej doskonałego społeczeństwa.

Na ziemi naszej jest dość miejsca dla zwolenników różnych systemów

Żaden obywatel, szczerze miłujący przyszłość, nie zgodzi się zapłacić tak drogo za zwycięstwo swoich idei. Wojna nie jest akuszerką historii, wojna — to „fabrykantka aniołków", która niszczy kwiat ludzkości. Wojna jest sprzeczna z naszą radziecką filozofią, z naszą etyką, z naszymi pragnieniami, bo my ufamy przyszłości, i wszystkie dzieci świata, nie tylko dzieci Moskwy, lecz także i dzieci Nowego Jorku, są naszą nadzieją, naszymi przyjaciółmi, naszymi sprzymierzeńcami.

Ja sądzę, że porządki, jakie istnieją dziś w Stanach Zjednoczonych, martwią mnie niemniej, niż radziecki ustrój społeczny martwi pana Achesona, mimo to jednak jestem za pokojem, za pokojem nie tylko z Ameryką Howarda Fasta i Robesona, ale także za pokojem z Ameryką pana Trumana i pana Achesona. Wiem, że jest na świecie wielu ludzi, którym nie podoba się socjalizm. Mam nadzieję, że pan Truman i pan Acheson też wiedzą ze swej strony, że jest na świecie niemało ludzi, którzy wolą socjalizm od kapitalizmu. Mamy co prawda jedną tylko planetę, ale jest ona dosyć obszerna i jest na niej dosyć miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. Mogą się oni porozumieć między sobą, by nikt nie wyłamywał drzwi cudzego domu pod pretekstem antypatii dla porządków właściciela tego domu i by nikt nie rzucał kamieni w okna sąsiada jedynie z tego powodu, że sąsiad ten myśli inaczej, mówi inaczej, żyje inaczej.

Nie można zapobiec wojnie przez zwiększenie zbrojeń

„Chcesz pokoju — szykuj wojnę", tę niebezpieczną dewizę jednego z najbardziej wojowniczych autorów, jednego z najbardziej wojowniczych państw, powtarzają obecnie ludzie, którzy przygotowują wojnę i którzy jej pragną. Starają się oni przekonać swych współobywateli, że im więcej jest na świecie bomb czy pocisków, tym spokojniej spać mogą dzieci. Czechow powiedział kiedyś, że jeśli w pierwszym akcie dramatu wisi na ścianie karabin, to w ostatnim akcie ktoś powinien z tego karabinu wystrzelić. Nie można zapobiec wojnie, zwiększając zbrojenia. Można jej zapobiec jedynie zmniejszając zbrojenia i niszcząc broń.

My wszyscy chcemy położyć kres wzrostowi zbrojeń i jestem przekonany, że dopniemy tego. Ale to nie wystarcza. Nie można rozpoczynać wojny, nawet wtedy, gdy posiada się tysiące i setki tysięcy nagromadzonych bomb, jeśli nie zatruło się sumień milionów ludzi, do wojny bowiem potrzebni są żołnierze. Jako pisarz znam potęgę słowa. Mówię to z dumą i goryczą. Słowo może dopomóc człowiekowi, by stał się bohaterem, powołać go do szlachetnych czynów, wzniecić miłość w jego sercu. Ale słowo może również upodlić człowieka, odurzyć go, uśpić jego sumienie, popchnąć go do niskich uczynków.

Faszyzm rodzi wojnę

Kiedy Hitler rzucił swe armie na spokojne kraje, ludzie zadawali sobie pytanie: Jak to się stało, że stateczni „buergerzy", uczciwi ludzie pracy mogli pójść za tymi bandytami i mordercami? W czasie rozmaitych procesów, kiedy sądzono faszystowskich zbrodniarzy, wielu ludzi nie mogło pojąć: skąd się wzięli ci wyra-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

KONGRES POKOJU łączy wszystkich ludzi bez względu na rasy i narodowości

Na zdjęciu: Delegatka USA z Los Angelos — (Kalifornia) w stroju regionalnym— Jackie Clack przegląda kongresowy numer tygodnika „Żołnierz Polski", w towarzystwie Polki — Leokadii Antkowiak, robotnicy rolnej w stroju szamotulskim.

W świetle nowych dokumentów

„Strategia" Departamentu Stanu USA

w walce ze światowym ruchem obrońców pokoju

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie, w dn. 16 bm. po otwarciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. *Przemówienie premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników* — powiedział prof. Crowther — *odznaczało się zadziwiająco niechlujnym stylem i roiło się od błędów językowo-gramatycznych, świadczących o nie-angielskim pochodzeniu tekstu.*

Głęboką trafność obserwacji prof. Crowthera potwierdza nie tylko analiza literacko-gramatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej — i w całej pełni — analiza polityczna pewnych posunięć... amerykańskiego Departamentu Stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przez State Department *„Urząd strategii psychologicznej"* („Psychological Strategy Board"), którym kieruje zastępca sekretarza stanu minister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynań, wymierzonych przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

MALEŃKI NAWIAS

Tu otworzymy niewielki nawias, by w nim zmieścić osobę i działalność mister Barrett'a.

Z zawodu dziennikarz, obecny zastępca sekretarza stanu pracował w dziale propagandy i reklamy *„Columbia Broadcasting Co"*, potem był redaktorem naczelnym ultrareakcyjnego tygodnika *„Newsweek"*, związanego poprzez osobę Harrimana — z ugrupowaniami finansowymi Rockefellera i Morgana.

W 1948 r. mister Barrett został powiernikiem interesów *„Franklin Savings Bank, New Jork"*. I przedziwnie łączy te swoje szeroko rozgałęzione, wielko-kapitalistyczne kontakty i interesy ze sprawami... kultury, i to jeszcze na skalę światową — *w Unesco.*

31. 1. 1950 r. mister Barrett, jako wytrawny już mąż zaufania „big businessu" (wielkiego kapitału) otrzymuje nominację na podsekretarza stanu (w State Department). Zauważmy, że ta nominacja zbiega się z oświadczeniem prez. Trumana o zamiarze wyprodukowania bomby wodorowej... W sierpniu b.r. Barrett obejmuje kierownictwo nowoutworzonego „Urzędu strategii psychologicznej", w którym to urzędzie — jak podaje oficjalny biuletyn Departamentu Stanu — zasiada ją przedstawiciele centralnego wywiadu wojskowego USA (Central Intelligence Agency), departamentu obrony USA oraz szefostwa połączonych sztabów USA.

W maju b.r. mister Barrett udaje się w podróż inspekcyjną do Europy zach., odbywa poufne rozmowy z dyr. Warnerem z londyńskiej BBC, z paryskim ministrem informacji Teitgenem — itd. Cel rozmów: skoordynowanie i wzmożenie antyradzieckiej i antypokojowej propagandy radiowej państw paktu atlantyckiego.

Zamknijmy nawias i powróćmy do waszyngtońskiego systemu zarządzeń, wymierzonych przeciwko ruchowi pokoju.

MEMORANDUM DEPARTAMENTU STANU

Od pewnego czasu „Urząd strategii psychologicznej", kierowany przez mister Barrett'a, podjął gorączkowe wysiłki, aby uzgodnić i wzmóc akcję policji i wywiadów państw paktu północno-atlantyckiego, zmierzającą do zerwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W pierwszych dniach września b.r. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów paktu północno-atlantyckiego memorandum, w którym min. Acheson zaleca tym rządom podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniom do II Kongresu Obrońców Pokoju. Memorandum wylicza szczegółowo szereg środków i represji policyjnych, które — zdaniem Departamentu Stanu — mogły by najskuteczniej doprowadzić do z e r w a n i a Kongresu. W szczególności — celem wywołania wrażenia, że Kongres ma charakter tendencyjnie i jednostronnie polityczny — dokument Departamentu Stanu zaleca odmawianie wiz najwybitniejszym i najpopularniejszym przedstawicielom nauki, kultury i sztuki; przedstawicielom zrzeszeń religijnych oraz działaczom mieszczańskich partii politycznych, którzy popierają idee Kongresu Obrońców Pokoju.

Na poparcie swoich żądań Departament Stanu powołuje się w memorandum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypominamy, że artykuł ten głosi: *„Strony umawiające się przeprowadzą konsultacje w każdym wypadku, gdy — zdaniem którejkolwiek ze stron — powstanie groźba dla całości terytorialnej, niepodległości politycznej lub bezpieczeństwa którejkolwiek strony".*

Podkreślić należy, że osobne memorandum Departament Stanu skierował do Londynu— wcześniej, niż do pozostałych krajów paktu atlantyckiego. W „londyńskim" memorandum Departament Stanu zaleca rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utrąciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

ŹRÓDŁO BŁĘDÓW... JĘZYKOWYCH PREMIERA ATTLEE

Wystarczy teraz z powyższymi zaleceniami Departamentu Stanu porównać tekst głośnego już okólnika premiera Attlee do przedstawicieli W. Brytanii zagranicą, aby niezwłocznie wykryć źródło... amerykanizmów, tak fatalnie zniekształcających angielszczyznę premiera Attlee oraz jego poczucie „tradycyjnych wolności".

„Rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — pisał mister Attlee w swoim okólniku, powtarzając niemal dosłownie zalecenia memorandum Departamentu Stanu — *że sprzeciwiającego na nim, zgodnie z paktem atlantyckim, obowiązku uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić odbyciu Kongresu".*

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka w myśl art. 4 paktu północno-atlantyckiego — stanowi śmiertelną groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuszczony na „wolną" ziemię angielską. Obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienny od mężów zaufania wielkiego kapitału pogląd na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą nieustraszenie o pokój.

STRATEGIA KTÓRA ZAWODZI

Gorączkowa działalność kierowników Departamentu Stanu, którym ruch obrońców pokoju spędza sen z powiek, nie ogranicza się do omówionego memorandum — i do gruntownego skompromitowania „socjalistycznego" rządu p. Attlee. Pragnąc za wszelką cenę zneutralizować wpływ Kongresu Obrońców Pokoju na nastroje szerokich mas, „Urząd strategii psychologicznej", przygotowuje — według ścisłych wskazówek mister Barrett'a — wybór „dokumentów", które mają zdyskredytować potężniejący z dniem każdym, powszechny ruch obrońców pokoju pod przewodem Zw. Radzieckiego. I wykazać równocześnie wszystkie rzekome „dobrodziejstwa" imperialistycznej „Pax Americana".

Materiały te zamierza się rozkolportować wśród uczestników V sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Tymczasem zaś kolportuje się je częściowo wśród zjednoczonych filii „Głosu Ameryki". Dla przykładu: w dniu otwarcia Kongresu — nie licząc ataków centrali nowojorskiej — wszystkie pododdziały zach. europejskie nadały specjalne audycje, gwałtownie atakujące Kongres. BBC nadało list otwarty niejakiego C.A. Smitha, prof. Uniwersytetu Londyńskiego i Cambridge, w którym to liście do kierownika polskiej delegacji na Kongres mister Smith powtarza najhaniebniejsze fałszerstwa historyczne, dotyczące lat 1939 — 1945 („dokumenty"). Radio Rzym w audycji: *„Masło i armaty"*, wychwalało amerykański *„pokój przez siłę"*. Radio Watykan gwałtownie zaatakowało list księży i katolików polskich do księży i katolików francuskich, protestujący przeciw remilitaryzacji Niemiec zach. i „napięto nowało" ten protest jako.... *„próbę wciągnięcia katolików francuskich do akcji antyamerykańskiej".*

Oto pokłosie tylko jednego dnia. „Psychological Strategy Board" nie może się uskarżać na nieposłuszeństwo swoich podopiecznych...

A mimo wszystko pp. Acheson i Barrett są bardzo kiepskimi strategami i jeszcze gorszymi psychologami, jak o tym świadczy wspaniały przebieg II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i potężny odzew, który Kongres wzbudził w sercach setek milionów.

Na cóż się bowiem zda „Urząd strategii psychologicznej", skoro jego mocodawcy i kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę psychologiczną narodów: *wolę pokoju i życia, której nic i nikt nie zwiedzie.* Na cóż się zda „Urząd strategii psychologicznej", skoro jego kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę strategiczną, naszej epoki: *siłę oddziaływania na masy idei sprawiedliwości społecznej i pokojowego współżycia narodów.*

B. W.

(„Życie Warszawy")

ŻĄDAMY PRZESTRZEGANIA KARTY NARODÓW ZJEDNOCZONYCH!

ODWRÓCIMY WYLOTY DZIAŁ OD PIERSI CZŁOWIEKA

Nie dopuścimy do nowej wojny!

(Dokończenie ze str. 3-ej)

chowani kaci, skąd się wzięły te potwory, które rozpalały piece Oświęcimia? Skąd wypełzła Ilsa Koch, która sporządzała abażury z ludzkiej skóry? Ludzie przypominali sobie mimo woli Weimar i Heidelberg, skromność i wrażliwość prostych Niemców przechadzających się pod odwiecznymi lipami, grę w kręgle, te niewinną rozrywkę dziadków SS-manów — robótki ręczne, którymi zajmowała się babka Ilsy Koch.

Okrucieństwo nie spadło z nieba, kult brutalnej siły nie tkwił we krwi przeciętnego Niemca, pogarda dla ludzi innych ras nie stanowiła mistycznej istoty mieszkańców Weimaru czy Heidelberga. Duch grabieży, pycha rasistowska i nacjonalistyczna, okrucieństwo, amoralność — zostały wpojone niemieckiemu człowiekowi przez hitlerowskich działaczy, przez hitlerowską prasę, przez hitlerowską szkołę.

Jakiż naród mógłby pragnąć ponownie przeżytych okropności? Czyż Warszawa ma znowu ujrzeć dusicieli i podpalaczy? Czyż Paryż ma znowu usłyszeć odgłosy żelaznych kroków okupanta? Czyż Londyn ma znowu wsłuchiwać się w łoskot nieba i ukrywać swe dzieci pod ziemią? Czyż naród amerykański, który zna wojnę głównie z filmów produkowanych w Hollywood, ma ujrzeć na swej ziemi ogień, krew i śmierć? Czyż my dopuścimy do nowej wojny, czy nie potrafimy poskromić tych, którzy ją przygotowują, którzy nie tylko hodują bakcyle, mogące stoczyć żywe ciało narodu, ale którzy także przygotowują zamach na dusze narodów, usiłują zatruć sumienie milionów, wpoić im ideologię wyższości jednego narodu nad innymi, nienawiść do innych narodów i pragnienie masowego mordu?

Trzeba położyć temu kres!

Wojna — to dla prostego człowieka nieszczęście, to krew dziecka, to zastygłe spojrzenie matki, która straciła syna. Lecz istnieją ludzie, dla których wojna jest zbawieniem. Nie kryją się oni ze swymi rachubami, w oczach całego świata siadają oni do stołu i zawiązują pod brodą serwetki. „UNITED STATES NEWS", organ amerykańskiej finansjery pisze:

„Jeżeli pokój będzie rzeczywiście zapewniony, wszystko się zawali". Ci ludzie boją się pokoju i uspakajają się dopiero, gdy widzą, że niepokój powszechny wzrasta. Agencja giełdowa „AFFIDA" w Zurychu proponuje swoim klientom akcje amerykańskich zakładów budowy samolotów, nazywając je „war babies" („dziećmi wojny"). Przypomnijmy sobie dzieci zabite przez bomby, dzieci Leningradu i Coventry, dzieci koreańskie i powiedzmy: „TRZEBA POŁOŻYĆ TEMU KRES".

Gazeta „Times Herald", wychodząca w Waszyngtonie, pisze: „Wyślemy samoloty, które będą leciały na wysokości 40.000 stóp, zaopatrzymy je w bomby atomowe, zapalające, bakteriologiczne, a także w trinitrotoluol, ażeby zabijać dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i robotników przy pracy"

Nie powiem nigdy, że takie wezwania pochodzą od uczciwych Amerykanów i wstyd mi, że w mieście, które nosi imię wielkiego, szlachetnego człowieka, mogą żyć, działać i otwarcie nawoływać do występku mordercy dzieci, mordercy narodów.

Prorocy ludobójstwa

Mógłby mi ktoś powiedzieć, że w gazetach pisują ludzie nieodpowiedzialni. Pozwolę sobie zacytować kilka wypowiedzi ludzi, którzy są niestety dość odpowiedzialni — mianowicie członków Kongresu Stanów Zjednoczonych

„Bliski jest czas, kiedy rozgniewana Ameryka zasypie Rosję bombami atomowymi... Nie będzie to jedna bomba, będzie to prawdziwy potop. Posiadamy co najmniej 250 bomb i setki sposobów dostania się do Rosji" (p. John Walsh, członek Kongresu ze stanu Indiana).

„Posiadamy co najmniej 450 bomb atomowych, może nawet więcej. To wystarczy, aby zrzucić po 50 bomb na każde większe miasto przemysłowe Rosji" (p. Stennis, senator ze stanu Missisipi).

„Stany Zjednoczone nie będą już prowadziły wojny w odległych częściach świata, lecz przeniosą ją w samo serce komunistycznej Rosji" (p. Johnston, senator ze stanu południowej Karoliny).

„Winniśmy zniszczyć Moskwę i wszystkie inne miasta Rosji w ciągu trzech tygodni od chwili wybuchu przyszłej wojny. W ciągu pierwszych trzech tygodni powinniśmy zamienić wszystkie ośrodki wojskowe Związku Radzieckiego w ruiny" (p. Cannon, członek Kongresu ze stanu Missouri).

Może mi na to ktoś powiedzieć, że Ameryka ma wielu kongresmanów i że nie wszyscy z nich odznaczają się rozsądkiem i uczciwością. Uważam oczywiście, że członkowie izb ustawodawczych powinni reprezentować naród i że jeżeli wśród nich znajdują się zbrodniarze lub umysłowo chorzy, należy ich usunąć z najwyższych organów władzy. Lecz nawoływania do agresywnej wojny pochodzą nie tylko od członków Kongresu, pochodzą one również od oficjalnych reprezentantów Stanów Zjednoczonych, od ministrów i wiceministrów.

Oficjalni rzecznicy agresji

Dwa miesiące temu, mr **Matthews**, minister marynarki Stanów Zjednoczonych zaproponował swym współobywatelom następujący sposób zapewnienia pokoju: **„Powinniśmy być gotowi do wypowiedzenia wojny, by zmusić innych do współpracy na rzecz pokoju.. Wzbogaci to nas o nową cechę charakterystyczną prawdziwej demokracji: będziemy inicjatorami wojny agresywnej".** Tego lata wiceminister wojny, p. **Griffith**, oświadczył, że już w roku 1947 proponował p. Trumanowi zrzucenie bomby atomowej na Związek Radziecki.

Gdyby radziecki minister marynarki wyraził pogląd, że trzeba wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym, by zmusić je do współpracy, z całą pewnością pociągniętoby go do odpowiedzialności. Gdyby radziecki wiceminister wojny zaproponował zrzucenie bomby na Amerykę, z całą pewnością odwieziono by go do kliniki psychiatrycznej.

Angielskie echa amerykańskich surm wojennych

Wezwania do agresji, przemówienia i artykuły, które chcą obudzić w ludziach namiętność do masowych morderstw, widzimy i w innych krajach, przede wszystkim w tym kraju, którego rząd zabronił przyjaciołom pokoju zebrać się w Sheffield, ofiarowując jednak uprzejmie każdemu amatorowi wojny możliwości wzywania narodów do okropnej rzezi. To właśnie w tym kraju zgrzybiały filozof Bertrand Russell, którego kiedyś uważano za humanistę i pacyfistę, doradza ażeby śpieszyć się z rozpoczęciem trzeciej wojny światowej. To właśnie w tym kraju wielce szanowny lord Trenchard śpiewa hymny na cześć bomby atomowej, która jego zdaniem może zabijać od 10 do 20 milionów ludzi miesięcznie. Nawoływania do wojny, kiedy wychodzą z ust Anglików, są szczególnie przygnębiające nie tylko dlatego, że nie odpowiadają pokojowym uczuciom narodu brytyjskiego, ale i dlatego, że świadczą o zaślepieniu niektórych Anglików, zapominających, że ich wyspa będzie jedną z pierwszych ofiar wojny, którą chcą wywołać!

Tłumacze obcych myśli na język francuski

Nawoływania do wojny rozlegają się również w kraju, który pamięta dobrze okropności wojny, a mianowicie we Francji. Znam ten kraj, kocham go i chcę się zastrzec, że ludzie, którzy nawołują we Francji do wojny, piszą wprawdzie i mówią po francusku, lecz trudno ich nazwać Francuzami. Ich przeszłość, podobnie jak ich teraźniejszość, świadczy, że tłumaczą tylko na język francuski wcale nie francuskie myśli. Nie mogę tu nie wspomnieć o dokumencie, który wstrząsnął ludzkością, a pod którym widnieje podpis polityka Paula Reynaud, tego samego, który w swoim czasie mianował swym następcą zdrajcę Petaina, oraz podpis poety Paul Claudela, tego samego, który swego czasu dedykował temu zdrajcy entuzjastyczną odę. Mam na myśli sprawozdanie „Międzynarodowego Komitetu badania problemów europejskich". Sprawozdanie to wychwala pod niebiosa masową zagładę ludzi. W celu wymordowania 60 do 70 milionów ludzi, sprawozdanie proponuje bomby atomowe i wodorowe, bakterie i trucizny, niszczenie bydła i plonów, gazy trujące i wszelkie inne sposoby niszczenia ludności, zakazane przez międzynarodowe konwencje. Autorzy tego sprawozdania nie zostali oddani pod sąd i o ile mi wiadomo w dalszym ciągu prowadzą swą bynajmniej nie humanitarną robotę. Przejście od słów do czynów doprowadza niektóre osoby do ekstazy, a dziennik „France de Marseille" pisze: „To co się teraz dzieje na Korei, trzeba zrobić na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, w Niemczech wschodnich i krajach bałtyckich".

„Zadziwiające" komunikaty Mac Arthura

Straszliwe wypadki na Korei nadają realne kształty okrutnym rojeniom. Komunikaty wojenne podpisane przez generała Mac Arthura odznaczają się taką krwiożerczością, że zadziwiają nawet ludzi, którzy przeżyli okropności faszystowskiego najazdu. Dziennik „Le Monde" wyrażający opinię francuskich kół przemysłowych, publikując komunikat sztabu Mac Arthura z 14-go października, zaznacza, że komunikat ten zawiera zwroty „niekiedy zadziwiające".

Oto wyjątek z tego istotnie zdumiewającego komunikatu: **„Missouri, potężny krążownik amerykański, strzelający z szybkością 15.000 strzałów na minutę, wczoraj w ciągu godziny zrzucił przeszło 800.000 funtów śmierci i zniszczenia na obiekty wojskowe w mieście Czung-In położonym w odległości 56-ciu kilometrów od granicy Mandżurii i około 160 km od wielkiego portu rosyjskiego Władywostoku".**

Wszystko jest tu zdumiewające: i radość z powodu „śmierci i zniszczenia", i uwaga o bliskości Władywostoku, która zdradza marzenia generała Mac Athura. Można dodać do tego, że 1 października w Nowym Jorku banda faszystów zorganizowała manifestację, w czasie której wielbiciele Mac Arthura nieśli transparenty z napisami: „Po 38-ym równoleżniku — na Moskwę".

Supermani strzelający z rewolwerów ss-manów

Morderców nie stwarza się w ciągu godziny. Morderców się hoduje, przygotowuje od najwcześniejszego dzieciństwa. Rozmaite pisma dziecięce w Ameryce drukują rysunkowe „comics", na których „superman" ,owa nowa odmiana faszystowskiego „uebermenscha", morduje Rosjan. Są też „comics" wysławiające wyczyny Ilzy Koch, która obdzierała ludzi ze skóry.

W pisemku dla najmłodszych dzieci „Sparker" znalazłem reklamę zabawek: „Znany hiszpański „Mosley 32". Dokładna reprodukcja. Był używany przez falangistów hiszpańskich przeciwko Rosji w czasie drugiej wojny światowej. Ten rewolwer, sześciostrzałowy sporządzony został według wzoru amerykańskiego.. Znakomity „Luger" niemiecki, jedna z najdoskonalszych broni takie istniały. Służył jako broń osobista oficerów. Dzieciom zaleca się zabawy z rewolwerami falangistów i ss-manów; można sobie łatwo wyobrazić, co będą robiły te dzieci, kiedy od zabawek przejdą do prawdziwej broni.

Obrońcy pokoju, — winniśmy wystąpić stanowczo przeciw najniebezpieczniejszej, najbardziej śmiercionośnej broni — przeciw propagandzie nowej wojny.

Musimy to uczynić dopóki nie jest jeszcze za późno, dopóki można jeszcze uniknąć trzeciej wojny światowej.

W szkołach radzieckich nie uczą nienawiści do innych narodów

Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny, że oskarżam tylko jedną stronę — odpowiem: można w naszych gazetach znaleźć błędy i pomyłki; można wykazać, że ten czy inny krytyk sądzi powierzchownie lub niesprawiedliwie te czy inne zjawiska życia kulturalnego na zachodzie. Ale nigdy żaden polityk, żaden poseł, żaden dziennikarz, żaden pedagog w Związku Radzieckim nie nawoływał do wojny ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimkolwiek innym krajem.

Można w naszych gazetach znaleźć ostre artykuły, skierowane przeciwko polityce uprawianej przez Stany Zjednoczone, przeciwko systemowi kapitalistycznemu, przeciwko ideologii obcej radzieckiemu społeczeństwu, ale nikt nie znajdzie w naszych gazetach nawoływań do zrzucania bomby atomowej na Nowy Jork, do napaści na Londyn, do zagarnięcia Paryża.

W naszych szkołach, nie uczy się nienawiści do innych narodów, w szczególności do narodu amerykańskiego. Przeciwnie, nasi pedagodzy przypominają zawsze, że prócz Ameryki p. Johnsona i gen. Mac Arthura istnieje żywa Ameryka, która dała światu Lincolna i Roosevelta, Longfellowa i Whitmana, Ameryka wielkich uczonych i dzielnych uczciwych ludzi pracy.

Jako obywatel radziecki i jako pisarz, pragnę oświadczyć z całą otwartością, że zaprzestanie propagandy wojennej w Ameryce i w niektórych krajach Europy zachodniej dopomoże nam do pełniejszego, doskonalszego i bardziej przyjacielskiego zapoznania się z życiem i kulturą narodów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Przybyliśmy tutaj nie po to, aby się kłócić, ani pogłębiać i tak już niebezpieczną nieufność. Przybyliśmy tu, aby się porozumieć w sprawie zachowania i umocnienia pokoju. Właśnie dlatego proponuję wysokiemu Kongresowi, aby powziął następującą uchwałę, zakazującą propagandy nowej wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów.

Projekt uchwały zakazującej propagandy nowej wojny

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, biorąc pod uwagę:

1 że propaganda nowej wojny, uprawiana w niektórych krajach, stwarza największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów,

2 że wobec tego propaganda nowej wojny stanowi największe przestępstwo przeciwko ludzkości — zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem o wydanie specjalnej ustawy: „USTAWY O OBRONIE POKOJU", wprowadzającej odpowiedzialność karną za propagandę nowej wojny w jakiejkolwiek postaci: w słowie, w piśmie, w druku, przez radio czy film.

Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju, zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów".

Rezolucja ta nie jest skierowana przeciwko któremukolwiek państwu, czy grupie państw. Broni ona interesów wszystkich narodów. Nie jest ona zamachem na wolność słowa lub prasy bez względu na to, jak się tę wolność pojmuje, gdyż we wszystkich krajach cywilizowanych istnieją ustawy, które zabraniają podżegania do morderstwa.

Na przykład we francuskiej ustawie o wolności prasy artykuł 24 ustala odpowiedzialność karną za podżeganie do morderstw, do kradzieży i do podpalania. Czemuż nie wolno nawoływać do zabicia jednego człowieka, ale można nawoływać do zabicia stu milionów ludzi? Czemuż nie wolno nawoływać do obrabowania sklepu, ale można nawoływać do wtargnięcia do cudzego kraju?

Czemuż nie wolno nawoływać do podpalenia stodoły czy stogu siana, ale można nawoływać do podpalenia połowy świata?

O pokojowe współistnienie różnych państw

Winniśmy zatroszczyć się nie tylko o zakaz propagandy wojennej, ale także o stworzenie takich warunków moralnych, które są niezbędne dla pokojowego współistnienia rozmaitych państw. Trzeba wyrzec się wpajania dorastającemu pokoleniu braku szacunku, wpajania wrogości wobec innych narodów. Trzeba walczyć ze wszystkimi przejawami pychy narodowej i rasowej.

Rozwój kultury ludzkiej nie daje się pogodzić z odosobnieniem, z tworzeniem sztucznych przegród, z oczernianiem wzajemnym kultury i życia innych narodów.

Winniśmy wezwać wszystkie parlamenty świata do podjęcia kroków, które zapewnią wychowanie dzieci i młodzieży w duchu pokojowej współpracy, wzajemnego zrozumienia i poszanowania kultury narodowej wszystkich narodów.

Nie mówię o filozoficznej i politycznej jedności świata, istnieją na świecie zwolennicy różnych systemów. Ludzie radzieccy krytykują i będą krytykowali ustrój kapitalistyczny. Ze swej strony obrońcy ustroju kapitalistycznego mogą krytykować gospodarkę czy też ideologię radziecką. Najsurowsza nawet krytyka nie zamienia miast w gruzy i nie zabija dzieci. Najsurowsza nawet krytyka nie jest przeszkodą dla wymiany materialnych i intelektualnych dóbr, niezbędnych dla rozwoju ludzkości. Wymiana ta jest obecnie zahamowana i wszystkie narody cierpią na równi wskutek sztucznie wzniesionych przegród.

Rozwiać wzajemną nieufność

Należy zmienić klimat świata, rozwiać wzajemną nieufność, usunąć ze świadomości ludzkiej myśl, że wojna jest nieunikniona i bliska. Zakaz nawoływania do wojny, zakaz propagandy wojennej przywróci utracone zaufanie: Jestem przekonany, że moja propozycja spotka się z jednomyślnym poparciem, wzywam bowiem do podjęcia środków nie przeciwko temu czy innemu państwu, nie przeciwko tej czy innej partii, nie przeciwko tej czy innej osobie, ale przeciwko wojnie.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, zrobili co mogli, aby przeszkodzić naszemu spotkaniu. Rząd kraju, znanego ze swej starej kultury, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju. Rząd, który nazywa siebie socjalistycznym, zamknął drzwi przed jednym z najbardziej szanowanych socjalistów naszej epoki tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju.

Odwrócimy wyloty dział od piersi człowieka!

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, mają wiele pieniędzy, wiele celulozy, wiele fal radiowych. Ale cóż znaczą ich głosy wobec bicia ludzkiego serca? Nie dopuścimy do wybuchu wojny. Odwrócimy wyloty dział od piersi człowieka. W tym naszym dążeniu jesteśmy jednomyślni, my wszyscy — komuniści i katolicy, liberałowie i socjaliści, Rosjanie i Amerykanie, Anglicy i Chińczycy.

Jako jeden z delegatów narodu radzieckiego, tego narodu, który zaznał wszystkich nieszczęść wojny i który z całego serca nienawidzi wojny, ściskam dłonie tych, których chcą nam przedstawić jako naszych wrogów, dłonie Amerykanów, Anglików i Francuzów pełen niezachwianej wiary, że nie ma na świecie takiej siły, któraby była zdolna dłonie te rozdzielić.

CZASOPISMA RADZIECKIE

zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego koła TPPR lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch".

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju. Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki i księgarnie „Domu Książki".

Szczecińskie Zakłady Graficzne — Szczecin — Nr. zam. 4449 — 13. XI. 50. — X-1-12156.

STALIN Z NAMI — POKÓJ ZWYCIĘŻY!